Nr 24. Kraków, Sobota 3 czerwca 1911. Rok I.

Ceny prenumeraty:
w Krakowie i na prowincyi
z odnoszeniem i przesyłką pocztową
miesięcznie . . K 1·50
W Niemczech i innych państwach Związku poczt.:
miesięcznie . . M 2·—
Rękopisów nie zwraca się.

Gazeta krakowska z korespondencyą wyborczą

wychodzi codziennie o godzinie 7 wieczór.

Biura Redakcyi i Administracyi: ulica Jagiellońska L. 10.
Nr telefonu 401.
Do nabycia na dworcach kolej. i ajencyach dzienników w całym kraju.
Cena Nr pojedynczego 6 hl.

Kandydatura rad. Zarańskiego.

Zwracaliśmy już raz uwagę na znaczenie kandydatury p. radcy Zarańskiego właśnie w okręgu Chrzanowskim. Okręg ten obejmuje prawie całe Zagłębie krakowskie, którem to mianem zaczęto określać tę połać w zachodniej części kraju, która kryje w pokładach ziemnych tyle naturalnego bogactwa. — Byłoby więc rzeczą niezmiernie dodatnią i korzystną, aby okręg ten górniczy znalazł się w ręku fachowca—górnika.

Tym kandydatem jest radca Zarański.

W dotychczasowej pracy poselskiej, wybrany z okręgu drohobyckiego, ciągle jednak miał oczy zwrócone na Zagłębie nasze. Ciągle interesował się przemysłem wspólnym i stałym był jego orędownikiem.

Przedewszystkiem w Kole polskiem. Tam górnicze sprawy głównie jego pozostawione były pieczy, on stał na ich straży, on zwracał uwagę, gdy ważne kwestye przemysłu górniczego wymagały zajęcia natychmiastowego stanowiska.

Kilkakrotnie też z polecenia Koła polskiego omawiał sprawy górnicze w plenum parlamentu, a jego przemówienie, wypowiedziane w lipcu 1908 zwróciło powszechną uwagę. W przemówieniu tem poruszył p. Zarański kwestye polityki kolejowej odnośnie do przemysłu węglowego. Mowca zwrócił tu uwagę na dziwne objawy, skierowane w tym kierunku, że dla węgla pozakrajowego, rząd ciągle obniża taryfy i ułatwia transport, z powodu czego i tak ciężkie warunki konkurencyjne jeszcze bardziej pogłębiane bywają na niekorzyść krajowych kopalni węgla. Nawet w czasach największego braku wagonów setki wagonów austryackich stoją do dyspozycyi transportu węgla pruskiego. Podczas gdy galicyjskie stacye węglowe z powodu braku miejsca formalnie są zatkane, pruskie koleje urządziły jaknajwspanialej swoje dworce węglowe i połączenia kolejowe — za pieniądze austryackie, każą sobie bowiem płacić pewne premie za każdy wagon węgla wywozowego. Przy zastoju wagonowym administracya kolejowa kłopocze się w pierwszej linii o gładkie odstawienie pruskiego węgla, nasze zaś pociągi zostają tak długo na otwartej przestrzeni, dopóki węgla nie rozkradną bandyckie dłonie.

Jeszcze marniej przedstawia się nasza gospodarka taryfowa. Pruski węgiel, posiadający wobec znajdującego się teraz w obiegu galicyjskiego węgla większą ilość kaloryi i wydobywany wśród korzystniejszych warunków, jest taniej przewożony, niż galicyjski. Dla przewozu do stacyj galicyjskich i bukowińskich przyznano węglowi pruskiemu najniższą wyjątkową wprost taryfę.

Z powodu tego obserwować można przy kosztach transportu nadzwyczajne różnice, które kulminują się w tem, że za węgiel pruski na dłuższych przestrzeniach płaci się taniej, niż za węgiel krajowy na przestrzeniach krótszych. Zrozumieć łatwo, że w takich warunkach, o konkurencyi węgla galicyjskiego z pruskim nawet myśleć nie można, że w Galicyi wschodniej i na Bukowinie używany bywa obecnie — wyłącznie węgiel pruski.

To były uzasadnienia wniosków, które zgłosił w parlamencie poseł Zarański. Domagał się on:

1) Upaństwowienia kolei lokalnych Siersza-Trzebinia-Skawce i Piła—Jaworzno.

2) Przyznania postanowień taryfy wyjątkowej (II) dla przewozu węgla galicyjskiego do wszystkich stacyj w Galicyi i Bukowinie.

3) Obniżenia taryf na liniach kolei północnej.

To dla przemysłu samego. Niemniejszą jednak opieką otaczał p. Zarański lud górniczy, dla którego z całem przejęciem on zawsze pracował, jego potrzeb zawsze najgorętszym był rzecznikiem.

To też z całą przyjemnością, że dobra sprawa zawsze znajduje należne uznanie, zapisujemy fakt, że kandydatura p. radcy Zarańskiego w Chrzanowskim, zdobyła już taką podstawę siłną, że wśród wszystkich innych, stawianą bywa stale na pierwszem miejscu. Nie ulega wątpliwości, że r. Zarański wybrany będzie posłem już w pierwszem głosowaniu.

Z rady Narodowej.

Lwów 3 czerwca.

Komisya wykonawcza Rady narodowej odbyła wczoraj przed południem czterogodzinne posiedzenie, zaś po południu odbyło się posiedzenie pełnej Rady narodowej, które trwało od godziny 5 do 8 wieczorem. Zebraniu przewodniczył p. Tadeusz Cieński, a w obradach wzięli udział p. p. Dr Adam, Dr Bandrowski, Bojko, Chyliński, Dr. Halban, Kleski, Dr Kolischer, Dr Laskowski, Dr Maiss, Moysa, Niezabitowski, Dr Pawlikowski, Rayski, Rozwadowski, Dr Rutowski, hr. Skarbek, hr. Stadnicki, Stapiński, X. Stojałowski, Dr Vogel, Vivien, Wasung, Witos i Wrześniowski. Uchwalono zatwierdzić następujące kandydatury:

Na okręg wiejski Nr. (Drohobycz-Turka-Stary Sambor) p. Bolesława Osuchowskiego; na okręg miejski Nr 15 (miasto Tarnopol) dotychczasowego posła p. Rudolfa Galla; na okręg miejski Nr 17 (miasto Kołomyja) p. Jana Kleskiego; na okręg miejski Nr. 33 (Złoczów-Jezierna-Założce) Dra Józefa Golda, dotychczasowego posła. Następnie upoważniono komisyę wykonawczą do zatwierdzenia kandydatur w okręgu wiejskim Nr 57 (Bórka-Stryj-Żydaczów) i w okręgu miejskim Nr 32 (Buczacz-Zaleszczyki-Borszczów-Tłumacz-Śniatyn) a wreszcie w okręgu trzecim miasta Lwowa, który uchwałą pełnej Rady z dnia 28 maja uznano za okręg zagrożony.

W końcu omawiano projekty odezw do wyborców i wybrano komisyę, złożoną z p. p. Dra Adama, Dra Halbana, Dra Rutowskiego i Dra Vogla, którym poruczono rozpatrzenie tych projektów i przedłożenie ich do ostatecznej decyzyi komisyi wykonawczej.

Kandydatura prof. Jaworskiego.

Gorlice 2/6

Dnia 1 bm. odbyło się w sali „Sokoła" zgromadzenie wyborcze. Salę zapełnili wyborcy, a zagaił obrady burmistrz Tarczyński, obrany prze-

---

JAN KULESZA.

Pod maską.

Na peronie.

„Koteczku, tylko dobrze owiń się chustką. — W przedziale zawsze wieje — a nie zapominaj: jeden kufer i siedem kartonów. Pozdrów rodziców". — „Stasieczku, a nie zapracuj się tutaj znowu i uważaj na dzieci". — „Bądź spokojną, duszko". — „Oj ty, biedaku — jak ja cię żałuję — będziesz musiał teraz w restauracyi jadać — i to przez twoją wiecznie chorą żonę".

„Ależ złota — nie myśl o tem — byleś ty tylko zdrową powróciła". — „Jakiś ty dobry. Stasieczku". — „A pamiętaj Juleiu, — pij dużo mleka i siedź cały dzień na powietrzu... i nie martw się, wszystko będzie dobrze"... „Stachu... a będziesz z dziećmi wieczorami do parku, chodził... one takie biedne same"... — „Ależ naturalnie, droga — całe wieczory będę z dziećmi spędzać". — Ocierał łzy z oczu. — „No, nie płacz, Stachu — za dwa miesiące całkiem zdrową powrócę". — „Pierwszy dzwonek". — Jeszcze jedno uściśnienie ręki. — „Do widzenia, najdroższa — powróć wnet". — „Bądź zdrów, Stachu — a uważaj na dzieci. — Nie zapracuj się". — Świst lokomotywy. — Pociąg rusza... Białe chusteczki powiewają.

— „No, cóżeś tak długo z twoją starą bajał? — wiesz, Stachu, byłam wzruszoną waszem pożegnaniem — miałeś łzy w oczach. — No, ale teraz daj twoje ramię i do knajpy, trzeba oblać twoje wdowieństwo". — „Wiwat nasze letnie małżeństwo — co, Franku, najwyższy był czas, że sobie stara wyjechała". — „Już miałam ją po uszy. — A teraz na szampus.

„Najdroższy! Przyjechałam szczęśliwie. Rodzice bardzo uradowani. Dnie piękne, spaceruję cały dzień. Mleka wedle twego rozkazu dużo piję i zaczynam nabierać sił. Tylko smutno mi bardzo, że ciebie tutaj nie ma. I ty kochany powinieneś trochę wytchnąć. Czy nie mógłbyś na parę dni wziąć urlop i tu przyjechać? Ach, byłabym szczęśliwą. — Czy uważasz na dzieci? Czy one wszystkie zdrowe? Tysiące serdecznych całusów.

Twoja Żonusia.

Pisane w altanie w wielkim cienistym ogrodzie. — Kobieta tęsknie spogląda w dal...

„On biedak tak pracować musi"!

Najdroższa! List twój otrzymałem i cieszy mnie bardzo, iż się tak dobrze czujesz — pij dalej dużo mleka i pielęgnuj się, abyś do mężusia całkiem zdrową powróciła. Niestety, nie mogę wziąć urlopu — w biurze nawał pracy — A serce me ciągle przy Tobie. — Twój Mężuś.

— Pisane w separatce na kolanach pijanej dziewczyny.

— „A pozdrów tam twoją starą odemnie", — cichotała Staszka.

Pod kawiarnią.

— A gdy mi przyznasz racyę — pójdziemy na kolacyę...

Dolatywały dźwięki wesołej kapeli damskiej z przepełnionej kawiarni. — Duże płaty śniegu, skrząc się, spadały i okrywały wszystko białym grubym kobiercem. — Po Nowym-Świecie spacerowały eleganckie wyperfumowane właścicielki własnych ciał — za każdą cenę. A z giełdy kupnej miłości dolatywały skoczne dźwięki. Pod kawiarnią stanęła maleńka, ledwo dwunastoletnia dziewczynka... W cieniutkiej spodniczynie dygotała z zimna. A tak się jej spać chciało!

— Wielmożni państwo... wielmożni państwo, parę grosików... ojciec umarł, matka chora — zęby dzwoniły z zimna.

I ładny był w swoich łachmanach ten przyszły materyał dla domów rozpusty. Pięknie ubrane pa-

wodniczącym. Na wiceprezesa obrad powołano X. kanonika Świeykowskiego, na sekretarza dyr. Tow. zaliczkowego p. Zabierowskiego.

Przewodniczący udzielił głosu prof. Jaworskiemu, który w dłuższem przemówieniu wygłosił swe credo polityczne. Zaznaczył, ze polityka jest sztuką rządzenia i sztuką zdobywania rzeczy możliwych. Działanie samą krytyką nie jest jeszcze działaniem politycznem. Istotą polityki jest czyn pozytywny. Widzimy, że partye walczące samą krytyką póki są w opozycyi, doszedłszy do rządów, zaczynają działać i z kolei same stają się przedmiotem zarzutów ze strony partyj wspierających się dalej na negacyi. Tak było z odłamem socyalistów we Francyi, tak też stało się z partyą wszechpolską w Królestwie, która w działaniu praktycznem musiała zejść na grunt realny i dziś przyjęła zasadniczą linię polityczną zwalczanych przez siebie dawniej „realistów". Celem polityki musi być porządek i równowaga państwowa kraju i narodu. Zasady tej nie można naruszyć bez najcięższych konsekwencyj. Widzimy, że dzisiaj Prusy nie wprowadzają w życie ustawy o wywłaszczeniu, bo jest w tem na dnie zrozumienie, że realizując tę ustawę, stanęłyby na granicy swej równowagi, tam gdzie zaczyna się wywrót. Agitacya szowinistyczna doprowadziła do uchwalenia tej ustawy, lecz rozum polityczny zakazuje wprowadzenia jej w życie. Do pracy, mającej na celu równowagę i porządek, koniecznem jest sprzęganie rozbieżnych żywiołów, sprowadzanie sprzecznych nieraz dążeń do wspólnego mianownika. Okazuje się to w Kole polskiem, potrzebującem niezbędnie solidarności, i to nie formalnej, statutowej, ale istotnej, płynącej z poczucia karności i odpowiedzialności wobec kraju. Przeprowadziwszy to na szeregu przykładów, przeszedł prof. Jaworski do postulatów miejscowych, które szczegółowo omówił.

Kontrkandydaci pp.: Zieliński, Grundboeck i Starzewski wygłosili następnie swoje sterotetyczne przemówienia. P. Zieliński obiecywał między innymi subwencyę rządową na łaźnię parową, oraz zapewniał, że wstąpi do Koła polskiego, „a to w tym celu, aby tam mieć wpływ". Następnie zabrał głos X. kanonik Świeykowski, zaznaczając, że zachęcony zrazu do kandydowania, zrzekł się, na wiadomość, iż mandat ma przypaść prof. Jaworskiemu, którego zmysł polityczny i wiedza mogą oddać rzetelne usługi krajowi. W przemówieniu swem zwalczał X. Świeykowski frazes opozycyjny, zapytując wyborców, czy teraz, gdy przeciwnicy głoszą „złamanie" partyi konserwatywnej, jest im lepiej, niż było za rządów poprzednich? Mowa X. Świeykowskiego, owiana głębszą myślą polityczną, trafiła do przekonania wyborców, to też gdy X. Świeykowski postawił rezolucyę, oświadczającą się za prof. Dr Jaworskim, przyjęto ją burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć kandydata. Zgromadzenie, dzięki nastrojowi wyborców i wytrawnemu kierownictwu burmistrza, odbyło się w spokoju i z powagą.

Grybów, 1/6.

We środę odbyło się tutaj publiczne zgromadzenie dla wysłuchania mów kandydatów z okręgu 24. Na bardzo liczne zebranie przybyli: marszałek hr. Bobrowski, radca Zabierzowski, burmistrz Czapliński, rejent Huza, inspektor Witoszyński, kom. Srokowski, Barbacki, Dr Szteliga, Dr Waligórski, Kobu, sędziowie: Maiss, Wilusz, Heumann, Wroński, adw. Smal, Rokach i w. in. Zebranie zagaił inspektor Witoszyński, przewodniczącym wybrano rejenta Huzę, poczem kandydaci wypowiedzieli swoje „credo" polityczne. Mowę pierwszego z nich, prof. Jaworskiego przyjęto żywymi, długo niemilknącymi oklaskami. Zagajając zebranie, oświadczył inspektor Witoszyński, że kandydatem komitetu miejskiego jest prof. Jaworski, że delegacye miast całego okręgu kandydaturę tę zatwierdziły na zjeździe w Jaśle i że stan ten trwa, dopóki zgromadzenie innej nie uchwali dla komitetu dyrektywy. Stosownie do tego, po wysłuchaniu mów kandydatów, zapytał przewodniczący, czy kto nie stawia wniosku, gdy zaś nikt głosu nie zażądał, zamknął posiedzenie. Zebranie miało przebieg bardzo poważny dzięki wytrawnemu kierownictwu rejenta Huzy. Epizodem urozmaicającym było, jak zawsze, „credo" p. Zielińskiego.

Frysztak 1/6.

Dnia 30 maja odbyło się w sali Rady miejskiej zgromadzenie wyborcze przy udziale około 300 wyborców. Zagaił je burmistrz p. Forgacz. Przewodniczącym obrano rejenta Kordaszewskiego, który udzielił głosu prof. Jaworskiemu. W długiej, ustawicznie oklaskami przerywanej przemowie, przedstawił prof. Jaworski swe „credo" polityczne, poczem przemawiali, kandydujący również pp. Maryan Starzewski, Tułecki i kancelista sądowy pan Grundboeck. P. rejent Kordaszewski postawił rezolucyę na rzecz kandydatury prof. Jaworskiego, którą jednomyślnie wśród oklasków uchwalono. Po zgromadzeniu wyborcy urządzili prof. Jaworskiemu owacyę, która powtórzyła się przy przejeździe przez miasto na dworzec. Wśród obecnych znajdowali się między innymi: X. kanonik Prusak, starosta strzyżowski p. Tyszkowski, p. kom. Wołkowicki, p. kom. Karasiński, rabin p. Halberstam, który powitał prof. Jaworskiego przemową w imieniu swych współwyznawców.

Gorlice (tel.). Rozeszła się pogłoska, że syonista dr Syrop, wobec ogólnego uznania i powodzenia, z jaką spotkała się kandydatura prof. Jaworskiego, kandydaturę swoją cofa.

„GAZETA PONIEDZIAŁKOWA" wyjdzie w poniedziałek świąteczny w znacznie zwiększonej objętości.

---

nie — panowie w futrach wchodzili do kawiarni. A dziewczynka trzęsąc się z zimna, marzyła:

— Ach w takich pięknych sukniach w ciepłem futrze, w kawiarni siedzieć, pić herbatę, zajadać takie słodkie, kruche ciastka — choćby raz w życiu.

Z kawiarni ktoś wyszedł. Wielmożni państwo... parę groszików... dajcie... — Elegancka dama wyjęła złotówkę i rzuciła dziewczynie. — Znów wychodzi jakaś parka. — Daj coś temu dziecku — prosi panna jegomościa we futrze. — Ej będę jeszcze takich złodziei karmił. — No daj jej coś — widzisz jak jej zimno. — Pan rzucił pięciokoronówkę.

Przez ulicę gwiżdżąc idzie młody student w czapce.

Staje przed dziewczynką. — No malutka zimno ci? — A zimno — odpowiada. — Przypatrzył się jej bacznie — pierś zaokrąglona — dosyć ładna. — Jeśli ci zimno to chodź do mnie — napijesz się herbaty, zjesz ciastek trochę — to się ogrzejesz. Dziewczynie zaświeciły się oczy.

— Pierwszy krok — do mieszkania studenta... — Herbata — ciastka — ciepło — całusy, może tania bluzeczka. Kochanka.

Za miesiąc drugi — jedwabna halka — kapelusz. Metresa. — Potém Nowy Świat. Giełda uzyskała nowe ciało.

(Dok. nast.).

Kronika.

Repertuar
Teatru w Parku Krakowskim
pod dyr. p. Rygiera
od 3 do 7 czerwca

dziś: „Synowa ze suteryn"
niedziela pop.: „Krowoderskie zuchy"
niedziela wiecz.: „Synowa ze suteryn"
poniedziałek pop.: „Ułani ks. Józefa"
poniedziałek wiecz.: „Synowa ze suteryn"
wtorek: „Synowa ze suteryn"
środa: „Synowa ze suteryn".

Wycieczka statkami do Bielan. Zielone Świątki to dzień wycieczek do Bielan dla wszystkich mieszkańców Krakowa i Podgórza. Jest wprawdzie droga kołowa do Bielan, atoli pojazdami wśród tumanów kurzu, który pokrywa grubą warstwą ubrania i włosy i wciska się do organów oddechowych; druga droga to statkami parowemi po gładkiej, błękitnej powierzchni Wisły, w czystem, chłodnem powietrzu. Drogą wózków odczuwasz, pielgrzymie, każdy kamień na drodze, a kilkudniowy ból i zmęczenie każe ci zapomnieć o przyjemnościach wycieczki; drogą zaś statkami nie odczuwasz najmniejszego drgnienia, jedziesz wygodnie, zdrowo i bezpiecznie. Mając to wszystko na względzie, patryotyczny Krakowianin wybierze drogę tylko statkami. Patryotyczny dlatego, bo czysty dochód z wycieczek statkami parowemi, które urządza I. Koło T. S. L. pójdzie na cel oświatowy i patryotyczny. Gości przewozić będą trzy statki rządowe tudzież dwa wspaniałe statki prywatne: „Nadwiślanin" i „Krater", a statki te zdolne są przewieść do Bielan 20.000 ludzi. Przewóz rozpocznie się rano o godzinie 10 przed południem. Po południu pierwszy odjazd o godzinie 1 i pół, potem co pół godziny. — O godz. 8·30 odejdzie ostatni statek z Bielan do Krakowa. Cena biletu jazdy w jedną stronę 1 K., uczniowie, wojskowi niżej sierżanta i sługi płacą połowę. Przystań na Groblach.

Panika w Templu. Dzisiaj przed południem podczas kazania rabina dra Thona w krakowskim Templu, napełnionem szczelnie publicznością z okazyi nabożeństwa za zmarłych zemdlała pani na galeryi. Zawołała ona „wody"! Myślano, że wybuchł pożar i zaczęto się tłumnie cisnąć do drzwi, które nie wiadomo, dlaczego były zamknięte.

Wiele bardzo osób poturbowano, kilkanaście ciężko pokaleczono, z tych najbardziej p. S., żonę agenta handlowego.

Wśród sfer żydowskich panuje obyrzenie, że wbrew ustawie, drzwi w tej świątyni są zawsze w czasie nabożeństwa pozamykane, co dzisiaj stało się przyczyną nieszczęścia.

Dr. Emil Godlewski (starszy), profesor fizyologii roślin oraz chemii rolniczej w uniwersytecie Jagiellońskim i członek Akademii umiejętności w Krakowie, został zamianowany członkiem korespondentem Akademii francuskiej w Paryżu.

Związek ekonomiczny urzędników. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie, które wybrało nowy Wydział. Prezesem został ponownie p. radca dworu Biliński.

Popis szkoły śpiewu prof. bursy, odbędzie się we środę dnia 8 b. m. w sali starego teatru.

Na program, tej interesującej produkcyi złożą się pieśni, arye operowe, ensemble oraz produkcye chóru mięszanego. Program ten wykonany przez uczni, z których kilku zyskało już życzliwe uznanie ze strony publiczności, z okazyi przygodnych występów, zainteresuje niewątpliwie muzyczny i śpiewacki świat krakowski. Bilety nabywać można na produkcyę, w księgarni Krzyżanowskiego.

Za kradzież skór wartości 600 koron z krakowskiego dworca kolejowego, aresztowano robotników Stanisława Radziałowskiego, Jana Salę i Szczepana Pietrzyka.

Mąż pięciu żon. Z Jarosławia donoszą: W ostatnim czasie wykryto tutaj człowieka, który w dzisiejszych ciężkich czasach drożyzny, kiedy to człowiek z jedną połowicą wyżyć nie może, ni mniej, ni więcej, jeno pięć żon posiadał, przewyższając skutkiem tego pomysły operetki p. t. „Mąż trzech żon". Jest nim Herman Berglaubter, rymarz. Po raz pierwszy ożenił się niedawno we Lwowie. Tu pozostawił żonę, poczem przybywszy do Turki, ożenił się po raz drugi, bez wiedzy pierwszej żony. Następnie porzuciwszy drugą, ożenił się w Brodach po raz trzeci. I tą wkrótce porzucił dla innej, którą pojął w Tarnowie, aż wreszcie „ustatkował się", żeniąc się po raz piąty w Jarosławiu.

Z wszystkimi żonami zawarł rytualny ślub, a z żadną się nie rozwiódł. Czwartej żonie z Brodów przez „zapomnienie", czy z „przyzwyczajenia" zabrał gotówkę 400 koron, różne kosztowności i ruchomości, co zwykł był po ukończeniu pożycia małżeńskiego stale czynić.

Nie tyle też miłość do męża, ile strata tej znacznej gotówki spowodowała „panią Berglaubter" do wyśledzenia miejsca pobytu swego małżonka, którego też tu aresztowano.

Wyrok w procesie o zamach dynamitowy. Ze Stanisławowa donoszą: W procesie przeciw małżeństwu Feliksowi i Waleryi Dworskim, oskarżonym o zamach dynamitowy, popełniony rzekomo przez Dworskiego, powodowanego zazdrością o żonę, celem zgładzenia Wojciecha Mroczki, którego podejrzywał o utrzymywanie stosunków z żoną, zapadł wyrok. Przysięgli zaprzeczyli wszystkie pytania co do Dworskich, wobec czego trybunał oboje oskarżonych uwolnił.

Kara śmierci. Z Wiednia telegrafują: Oskarżona o morderstwo krawcowej Weissówny, Marya Bartunek została skazaną na karę śmierci przez powieszenie.

Dramat miłosny. Z Lublina telegrafują: W lesie zemborzyskim pod Lublinem sekretarz szkoły handlowej, nazwiskiem Szczerbina, podczas majówki dwoma strzałami z rewolweru zranił w brzuch córkę dyrektora tej szkoły, Chwedkiewicza. Chwedkiewiczówna jest ciężko ranną. Przyczyną postrzelenia były prawdopodobnie pobudki miłosne. Sprawca zamachu popełnił podobno samobójstwo.

Samobójstwo księdza. Z Opawy donoszą: Ks. kanonik Ważewski, proboszcz z dyecezyi kieleckiej, pozostający w domu zdrowia w Bielicach, w przystępie obłędu poderżnął sobie gardło. O uratowaniu go niema mowy.

Nowa panama. W Kijowie wykryto nową olbrzymią aferę intendencką. Przed trzema laty grupa fabrykantów sukna przyjęła od intendentury kijowskiej obstalunek na dostarczenie pół miliona arszynów sukna na szynele żołnierskie. Komi-

sya intendentury na czele z półkownikiem Dmitrjewym zażądała od fabrykantów 17,400 rb. łapówki. Wszyscy fabrykanci, z wyjątkiem jednego A., łapówkę wypłacili. Intendentura, chcąc zemścić się na tym, który odmówił „smarowidła", całe sukno, dostarczone przez niego, uznała za niezdatne do użytku i złożyła na wieczne czasy do składów intendenckich. Przez trzy lata p. A. dobijał się sprawiedliwości, lecz napróżno. Nakoniec przyszła rewizya senatorska i, kiedy przejrzano składy intendentury, znaleziono tam kolosalne masy sukna, dostarczonego przez p. A. Sukno okazało się doskonałego gatunku. Po nitce doszło do kłębka i z całej historyi wyjdzie wielka „chryja".

Król angielski i robotnicy. Jak donoszą z Londynu, król Jerzy zawiadomił komitet parlamentarny partyi robotniczej, że życzy sobie, aby dwaj członkowie unii robotniczej byli obecni przy uroczystościach koronacyjnych w katedrze westminsterskiej. Jest to pierwszy przypadek, że dwór zaprosił urzędowo do udziału w dworskiej uroczystości robotników.

Dziewczyna przed komisyą poborową. Podczas poboru wojskowego w Rochlicy w Czechach, przyprowadzono przed komisyę poborową dziewczynę. Lekarz wojskowy stwierdził herm frodytyzm. Starostwo zezwoliło dziewczynie nosić na przyszłość strój męski.

O spadek po królu Leopoldzie. W procesie księżnej Luizy przeciw państwu belgijskiemu o spadek po królu Leopoldzie wypowiedzieli się już zastępcy wszystkich stron. Teraz nastąpią repliki i można się spodziewać wyroku w przyszłym tygodniu. Zastępca państwa belgijskiego stanął na tem stanowisku, że król Leopold działał w trojakim charakterze: jako człowiek prywatny, jak król belgijski i jako niezawisły władca Kongo, z tym jednak dodatkiem, że wedle wyraźnej jego woli wszystko, co w charakterze władcy Kongo nabywa, jest własnością państwa belgijskiego. Ponieważ majątek, pozostały po Leopoldzie jako człowieku prywatnym, a wynoszący około 20 milionów, już córkom króla wydany został, nie mogą one rościć sobie dalszych pretensyj. Księżna Ludwika zaś stoi na tem stanowisku, że jej ojciec, czy jako król belgijski, czy jako władca Kongo, zawsze był obywatelem belgijskim i nie miał prawa wydziedziczać swoich córek.

Podróż generała sztabu pod przewodnictwem szefa generalnego sztabu armii odbędzie się w Galicyi w miesiącu czerwcu w obrębie lwowskiego i przemyskiego korpusu. Wezmą w niej udział również dwaj zastępcy szefa generalnego sztabu, 4 generałów, 9 pułkowników, 8 podpułkowników, 16 majorów, 15 kapitanów, 3 starszych lekarzy sztabowych, 3 starszych intendentów wojskowych, 1 podintendant i 3 oficerowie prowiantowi.

Daktyloskopia w żandarmeryi. Inspektorat żandarmeryi zamierza zaprowadzić centralę daktyloskopiczną dla żandarmeryi, w której zbierane być mają zdjęcia rozpoznawcze wszystkich osób, aresztowanych przez posterunki żandarmskie. Nowe to zarządzenie ułatwi również organom policyjnym pościg i rozpoznanie poszukiwanych zbrodniarzy i podejrzanych indywiduów. Obecnie zachodzi jeszcze nierozstrzygnięta kwestya, czy ma być urządzona jedna centrala w Wiedniu, czy też każda krajowa komenda żandarmeryi posiadać ma własną centralę daktyloskopiczną.

Telegramy

Wystawa młynarsko-piekarska.

Lwów. W pałacu sztuki na placu powystawowym odbyło się dzisiaj w południe otwarcie wystawy młynarsko-piekarskiej. Przybyli: namiestnik Bobrzyński, marszałek Badeni, prez. Ciuchciński z gronem radnych miasta, delegaci korporacyi piekarskiej z Krakowa, dyrektor muzeum techniczno-przemysłowego z Krakowa p. Till i i. Otwarcia wystawy dokonał prezes Izby rękodzielniczej p. Schirmer. Okazy (maszyny młynarskie, urządzenia piekarń) nadesłano z Galicyi i Bukowiny, Warszawy, Piotrkowa, Poznania, Pragi, Pardubic, Preszowa, Wiednia i t. d.

Zjazd łowiecki.

Lwów. Dziś rozpoczęły się obrady gal. Tow. łowieckiego. W zagajeniu przedstawił prezes Stan. hr. Stadnicki sukces odniesiony na wystawie łowieckiej w Wiedniu.

Rozpoczęła się dyskusya nad sprawozdaniem.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń Wedle doniesień prasy Cesarz zajmuje się bardzo żywo pracami państwowemi, mimo, że lekarz przyboczny Dr. Kerzl radby, aby cesarz trochę odpoczął. Cesarz sam dokładnie studyuje wszystkie akta, zanim który z nich podpisze.

Pogróżki o abdykacyi są zupełnie bezpodstawne. Cesarz do końca życia prowadzić będzie sprawy państwowe sam, mimo, że stosunek monarchy do arcyksięcia następcy tronu jest jak najlepszy.

Kandydatura renegata.

Cieszyn. W okręgach wyborczych Bielsko-Skoczów i Cieszyn-Jabłonków stronnictwa niemieckie stawiają przeciwko polskim kandydatom do Rady państwa kandydaturę znanego renegata, posła sejmowego i nauczyciela Koždonia.

Dziwne sojusze wyborcze.

Linc. Partya chrześcijańsko-socyalna w Austryi górnej zawarła sojusz z socyalistami na czas ścisłych wyborów. Obie grupy będą się wzajemnie popierać przeciw kandydatom liberalnym.

Z ruchu wyborczego.

Praga. Czeska Rada narodowa zatwierdziła kandydatury Czechów w 21 okręgach w Wiedniu przy zbliżających się wyborach do parlamentu.

Ołomuniec. Prof. Masaryk kandydować będzie bez żadnego kontr-kandydata, bo i socyaliści swego kandydata nie przedstawią.

Praga. Jak donoszą pisma, czeskich kandydatów na posłów do rady państwa w Czechach, na Morawach i Śląsku jest 680.

Hofrichter.

Wiedeń. Porucznik Hofrichter przewieziony został obecnie do nowego więzienia w Müllersdorfie. Usiłował on w ostatnich miesiącach dwukrotnie uciec z więzienia, następnie odebrać sobie życie, lecz wszystkie te zamiary udaremniono.

Koniec strajku.

Tryest. Robotnicy „Stabilimento tecnico" uchwalili wczoraj wieczorem odstąpić od biernego oporu i powrócić do normalnej pracy.

Rjeka. Robotnicy uchwalili wrócić do pracy. Tylko robotnicy T-wa „Ungaro-Croata" jeszcze strajkują.

Cholera w Gracu.

Grac. Departament dla spraw lekarskich przy namiestnictwie wydał odezwę do ludności, w której oświadcza, że wprawdzie jeszcze niema obawy, iżby cholera rozszerzyć się miała, lecz że mimo to ludność powinna zachowywać wszelkie możliwe środki ostrożności i unikać spożywania surowych owoców i jarzyn, oraz pić wodę tylko przegotowaną. Dalej ostrzega on ludność, aby nie piła alkoholu, zwłaszcza tak zw. wódek anticholerycznych. Wydział miejski zarządził pięciodniową obserwacyę dla wszystkich przybywających z Włoch, nadto wydał osobne co do nich przepisy meldunkowe.

Liczba izolowanych osób pomnożyła się o trzy. Są to goście kawiarni Lebingerowej, którzy, w krytycznym dniu, byli w jej lokalu i których ona osobiście obsługiwała. Władze poszukują jeszcze sześciu innych gości tej kawiarni. Wezwanie, ażeby zgłosili się sami, pozostało bez skutku.

Cholera w Wenecyi.

Tryest. Wiadomość o wybuchu epidemii cholery w Wenecyi wywołała tu wielkie zaniepokojenie. Zaprzeczeniom ze strony syndyka Wenecyi najmniejszej tu nie dają wiary. Przeciwnie, utrzymują powszechnie, że władze tamtejsze tają epidemię, i to na życzenie władz Rzymu, które pragną utrzymania tej groźnej sprawy w tajemnicy przynajmniej do dnia 5 czerwca, w którym to dniu ma się odbyć w Rzymie uroczyste odsłonięcie pomnika Wiktora Emanuela II. Na dzień ten spodowany jest bowiem liczny napływ gości do Rzymu.

Władze włoskie milczą o wybuchu tej epidemii także ze względu na Zielone Świątki, podczas których zwykle tysiące obcych przybywa do Włoch — a niemniej ze względu na rozpoczynający się obecnie sezon kąpielowy na Lido. Mimo to, jak stamtąd donoszą, napływu publiczności już się spodziewać nie można. Tak w Wenecyi jak i na Lido odwołano podobno już wszystkie niemal zamówienia mieszkań w hotelach i pensyonatach.

Tutaj, w Tryeście, z zaniepokojeniem oczekują przybycia parowca „Veneta" wiozącego do Tryestu liczną wycieczkę z Wenecyi. Lloyd austryacki ze swej strony wstrzymał wszystkie zapowiedziane na święta wycieczki okrętowe do Wenecyi i utrzymuje tylko komunikacyę normalną, do której zobowiązany jest traktatami i przepisami narodowemi.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada).

Redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner. Redaktor odpowiedzialny: Józef Zdochlikiewicz. Drukarnia Literacka w Krakowie.